Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 89 Kraków, poniedziałek 19 kwietnia 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670



# Budżet musi być zrównoważony!

Taki okrzyk bojowy rozlega się teraz na posiedzeniach stronnictw sejmowych i na łamach prasy. Zrównoważenie budżetu — oto rzecz, od której zależy otrzymanie pożyczki zagranicznej i stabilizacji złotego. Zrównoważenie budżetu — oto zakończenie niepewności wynikającej z potrzeby, a niewiadomo jak mającej być zastosowana oszczędności. Zrównoważenie budżetu — oto możliwość skuteczniejszej niż dotąd — dla braku funduszów — walki z bezrobociem oraz możliwość uspokojenia rzeszy pracowników państwowych co do czekającego ją losu.

Przed ferjami świątecznemi Sejm i Senat w przyspieszonem tempie uchwaliły prowizorjum budżetowe na jeden miesiąc kwiecień. To prowizorjum różniło się od uchwalonego poprzednio na pierwszy kwartał br. tem, że zawierało podwyższone, a raczej przywrócone w grudniu obowiązujące, pozycje na pobory kilku najniższych kategoryj urzędniczych. Kwiecień dobiega końca i niema widoków, aby Sejm i Senat w krótkim okresie od daty zebrania się Sejmu: 20 kwietnia do końca miesiąca zdołały uchwalić więcej niż nowe, planowane na jeden miesiąc prowizorjum.

W maju zatem zacznie się główna batalja o zrównoważenie budżetu, walka przygotowana na obradach stronnictw i na konferencjach międzypartyjnych. Narady takie, jak na zewnątrz się wydaje, odbywają się już obecnie z inicjatywy posła Głąbińskiego, który czuje się związany swem oświadczeniem w komisji budżetowej, że jako generalny referent nie będzie referował budżetu deficytowego.

A deficyt ten jest, jak wiadomo, niemały. Obliczają go optymistycznie na 200, a pesymistycznie na podwójną ilość miljonów złotych. Niełatwa to rzecz taką sumę zrównoważyć czy przez oszczędność w wydatkach czy przez powiększenie dochodów. Łatwo niełatwo, ale to musi się stać, gdyż inaczej budżet nie będzie zrównoważony, z czego wynikną najgorsze konsekwencje.

A więc nie albo oszczędności albo zwiększenie dochodów, tylko jedno i drugie musi być zastosowane. Są jednak oszczędności, które bez szkody dla całości mogą być zastosowane, a są i takie, które, dając chwilowy efekt, wtrącają gospodarkę w jeszcze większy chaos. Do pierwszych należą oszczędności wojskowe, co do których PPS ma i zgłosiła jasny program; do drugich oszczędności na redukcji ludzi i płac, które — w zasadzie potrzebne i możliwe — nie dadzą się jednak przeprowadzić szablonowo i poprostu, jak tabliczka mnożenia.

PPS kładzie obok oszczędności wojskowych nacisk na zwiększenie dochodów, wskazując konkretnie na źródła. A więc przedsiębiorstwa państwowe przy racjonalnej gospodarce, tj. kupieckiej a nie biurokratycznej mogą dać większe dochody; mogą je dać niektóre monopole np. spirytusowy przy gospodarce fachowej a nie, jak obecnie, fanaberyjnej; mogą je dać ściągnięte wedle obowiązujących jeszcze ustaw podatki, przedewszystkiem majątkowy. Nie ulega wątpliwości, że także podatki pośrednie — same przez się niesympatyczne, ale będące złem koniecznem — mogłyby dać większe dochody, gdyby podniesiono zdolność konsumcyjną mas, gdyby robotnikom i chłopom dano zarobek umożliwiający im zaopatrzenie się w konieczne do życia artykuły jak cali ludzie, nie zaś jak pół — czy ćwierćludzie.

Prasa burżuazyjna, podkreślając konieczność oszczędności, półgębkiem traktuje sprawę podniesienia dochodów. Rzecz to zrozumiała; płacenie podatków nigdy nie było dla burżuazji sympatycznem zajęciem, a stało się jeszcze mniej sympatycznem, odkąd i ona poczuła na własnej skórze, co to znaczy zależność od konjunktury. Nie dziwimy się też tej wstrzemięźliwości na punkcie zwiększenia dochodów, natomiast mniej zrozumiałem jest stanowisko odnośnie do oszczędności wojskowych. Co u djabła, odkąd to burżuazja jest tak wojownicza — cudzą krwią i z cudzej kieszeni? Czy z chwilą, kiedy u nas, przynajmniej ustawowo, zniesiono uprzywilejowane stanowisko synów burżuazji w pełnieniu obowiązku równego czasu służby wojskowej, stała się ona tak wojownicza, że ani rusz nie chce w koszarach przebywać mniej niż przez 18 miesięcy? Tak dobrze nie jest, burżuazja nie jest tak wojowniczą, jest natomiast hojną, ponieważ to synowie chłopów i robotników siedzą w koszarach, a na ich utrzymanie płacą ich ojcowie. Dlatego dotąd stronnictwa prawicowe zachowują się opornie wobec wniosków PPS o skrócenie czasu służby i zmniejszenie kontyngentu rekruta, wysuwając ze swej strony projekty oszczędnościowe, których zasadniczą wadą jest to, że są albo niewykonalne, albo nie osiągające celu.

Czas nagli. Kwiecień już przepadł, a w maju budżet musi być gotowy. Nie zmieni tego faktu plan przeniesienia roku budżetowego z 1 stycznia na 1 lipca; byłoby to bowiem nie usunięciem a tylko odroczeniem trudności, które z upływem tygodni i miesięcy jeszcze by się zwiększyły. I tak już decyzja odwlokła się to z powodu świąt, to z powodu nieobecności premjera w kraju. Przecież każdy wie, że rzecz musi być zrobioną i dlatego usuwanie jej z dnia na dzień możnaby uważać za uchylanie się przed decyzją, której sytuacja koniecznie i zaraz wymaga. Raz się powiedziało, że budżet musi być zrównoważony, trzeba więc to zrobić. PPS podała konkretne wnioski, trzeba je uchwalić albo odrzucić. Wtedy położenie będzie jasne i nie trzeba będzie łudzić siebie i nie będzie można łudzić innych. Samym faktem istnienia koalicji nie można naprawić tego, co tylko na podstawie surowej rachuby może być naprawione.

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA PPS

urządza dziś w niedzielę 18 bm. o godz. 10 przedpołudniem w sali teatru „Nowości" przy ulicy Rajskiej

## PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Położenie gospodarcze w Polsce i Europie i walka z bezrobociem.
2) Czego żądamy od samorządu miejskiego.
3) Znaczenie 1 maja w chwili obecnej.

Referenci tow. posłowie Zygmunt Żuławski, Mieczysław Niedziałkowski i tow. red. Emil Haecker.

Po zgromadzeniu pochód manifestacyjny na rynek główny pod hasłem: chleba i pracy dla bezrobotnych!

# Porozumienie czesko-polskie a uchodźcy

Z okazji zawarcia rożnych umów polsko - czeskich jesteśmy świadkami licznych manifestacyj, i ankietów, odczytów i wycieczek, w których wyrażają jednostki i pewne grupy społeczeństwa swoją radość, że nareszcie „zlikwidowano" spory i nawiązano pomiędzy obu narodami serdeczne stosunki. Na tych bankietach, zjazdach i debatach składają obie strony zapewnienia „szczerej przyjaźni" a z polskiej strony zapewniają ponadto, że „o mniejszości polskiej w Czechosłowacji nigdy w Polsce nie zapomną".

Robiący w Polsce ugodę powinni jednak pamiętać, że ugodę należy robić tam przedewszystkiem, gdzie prowadzono walkę, ponieważ z tego powstała niezgoda. Robienie ugody w formie obecnej jest niczem innem, jak, wyrażając się po śląsku, „wywracaniem kota do góry nogami". Można to powiedzieć naprzykład o umowie turystycznej, która ma zapewnić turystom i nieturystom prawo przekraczania granicy czeskiej za okazaniem legitymacji turystycznej, kiedy równocześnie uniemożliwia się uchodźcom komunikowania się z rodziną, pozostałą po czeskiej stronie Śląska.

Przez spór czesko - polski o Śląsk wydalono z czeskiej strony większą ilość Polaków, uchodzić też musiała przeważnie młodzież służąca w wojsku polskiem, kiedy rodzice ich pozostali po rozgraniczeniu Śląska Cieszyńskiego na czeskiej stronie. Uchodźcy ci znajdują się przeważnie w śląskiem i krakowskiem województwie. Nie mogą oni obecnie żadną miarą doprosić się u władz polskich o zezwolenie na wystawianie przepustek granicznych, na czeską część Śląska Cieszyńskiego. Zakaz wystawiania przepustek dla uchodźców uzasadnia się tem, że rzekomo należy utrudniać wywóz pieniędzy za granicę. Twierdzenie takie wygląda wprost na kpiny z tej biedoty kilkuset uchodzców, którzy idąc do rodziny, wcale pieniędzy nie potrzebują. Przyczyny, dla których uniemożliwia się przekraczanie granicy czeskiej uchodźcom, nie istnieją bowiem tam, gdzie dziesiątki tysięcy turystów otrzymuje prawo przekraczania granicy czeskiej za legitymacją turystyczną — bo tam chodzi o wyjazd dla przyjemności i zabawy, oraz pozbycia się za granicą pewnej sumy pieniędzy! Takie postępowanie wobec uchodźców, którzy posłuszni wezwaniom polskich kół politycznych, walczyli na Śląsku Cieszyńskim o polskie prawa i zostali przez to doszczętnie zrujnowani, jest oburzające i rozgorycza „polską mniejszość w Czechosłowacji", której miarodajne czynniki zapewniają, że o niej „nigdy nie zapomną".

Wzywamy tą drogą naszych posłów, aby wszczęli u rządu akcję celem rozszerzenia artykułu 7-go umowy czesko-polskiej o małym ruchu granicznym w tym kierunku, aby prawo uzyskania przepustki na przekroczenie granicy na Śląsku cieszyńskim uzyskali także uchodźcy, którzy z powodu rozgraniczenia Śląska zmienić musieli miejsce zamieszkania z jednej lub drugiej części Śląska, a udowodnią, że posiadają na drugiej stronie stosunki familijne lub gospodarcze.

Jeżeli władze zezwolić mogą na korzystanie z kilkuset tysięcy, oraz mogą zezwolić na przekraczanie granicy za legitymacją turystyczną (również za przepustką graniczną na Górnym Śląsku) w liczbie kilkadziesiąt tysięcy turystów i nieturystów, jeżeli na Śląsku cieszyńskim korzystać może z przepustek także kilkadziesiąt tysięcy osób, to przedewszystkiem powinny się władze zgodzić na

kilkaset przepustek dla uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego. Frekwencja w ruchu granicznym podniesie się przez to przeciętnie dziennie o 10—20 osób a uchodźcom umożliwi się odwiedzanie starych rodziców, uczestniczenie w uroczystości rodzinnej lub pogrzebie względnie zarządzać pozostawioną na czeskiej stronie częścią nieruchomości. W ten sposób władze polskie przyczynią się do zrealizowania ugody czesko - polskiej i dadzą również dowód, że „o mniejszości polskiej w Czechosłowacji nigdy nie zapomną". Uchodźcy.



# Dwutorowość polityki niemieckiej

Gdy Wilhelm II, objąwszy po swym ojcu koronę niemiecką, usunął wkrótce Bismarka ze stanowiska kanclerza, następca jego Caprivi wykrył, że obok sojuszu z Austrją Bismark zawarł też umowę z Rosją, gwarantującą jej coś zupełnie przeciwnego, aniżeli zagwarantował Austrji. Była to, jak ją Bismark nazywał, polityka krycia pleców, polityka idąca po dwóch torach: z jednej strony zabezpieczenie Austrji pomocy przeciw Rosji, z drugiej strony podtrzymująca tradycyjną przyjaźń pruską dla Rosji. Następca Bismarka tego sojuszu reasekuracyjnego z Rosją nie odnowił, uważając go za zła manie słowa danego Austrji. Było o to wiele krzyku w kołach junkierskich, żądających utrzymania ścisłych stosunków z Rosją, były potem próby powrotu do tej polityki dwutorowej, jak zjazdy w Swinoujściu i w Berkö, ale formalnego traktatu z Rosją Berlin już nie zawarł.

Mali następcy Bismarka próbują iść w jego ślady z tą różnicą, że nie przeciw nieistniejącej już monarchji habsburskiej, ale przeciw umowie w Locarno i przeciw Lidze narodów ma być zawarta umowa już nie z carską a sowiecką Rosją. Przed kilku dniami „Times" londyński doniósł, że między Berlinem a Moskwą toczą się rokowania o zawarcie sojuszu pod skromną nazwą traktatu o wzajemnej neutralności. Traktat ten ma być uzupełnieniem zawartej w r. 1922 w Rapallo między Rathenauem a Cziczerinem umowy, która wtedy rozbiła konferencje genueńską jako pierwszy etap na drodze do pacyfikacji Europy.

Niemcy zaskoczone tem zdradzeniem ich poufnych rokowań, tłómaczą się w naiwny sposób. Podaje p. Stresemann, że rokowania w Moskwie prowadzi tamtejszy poseł Brockdorf-Rantzau już od roku, a więc przed zawarciem umowy w Locarno i przed zgłoszeniem się Niemiec o przyjęcie do Ligi narodów; że zawrzeć się mająca umowa nie jest przeciw nikomu wymierzona, owszem — ma na celu wzmocnić dążenia arbitrażowe przez wciągnięcie do nich w sposób pośredni Rosji. Na te wykrętne tłómaczenia odpowiadają w Paryżu i Londynie w tonie rozdrażnionym, że Niemcy jako prawie już członek Ligi narodów nie mają prawa zawierać umowy z państwem stojącem poza Ligą i że żadnemu członkowi Ligi nie wolno obowiązywać się do zachowania neutralności, gdyż wedle statutu Ligi ma obowiązek udzielić pomocy napadniętemu członkowi Ligi, nawet może być przez władze Ligi do udzielenia tej pomocy odkomenderowany jako organ egzekucyjny Ligi.

Sprawa ta ma szczególnie dla Polski pierwszorzędne znaczenie, tembardziej, że równocześnie pojawiają się informacje o sojuszu rosyjsko-litewskim, który tylko przeciw Polsce może być skierowany, ileże jednym z punktów tego sojuszu ma być gwarancja rosyjska dla litewskich apetytów na Wilno. Polska w Locarno nie uzyskała od Anglji gwarancji swych granic zachodnich i wschodnich, a więc w razie dojścia sojuszu niemiecko-rosyjskiego do skutku znalazłaby się ostatecznie między dwiema potęgami sobie wrogiemi, a na to umowy arbitrażowe z Czechosłowacją i Austrją, a nawet sojusz z Rumunją niewiele pomogą.

W Paryżu panuje konsternacja, w Anglji natomiast wskazują, że niepowodzenie marcowej sesji Ligi narodów, rozbicie tej sesji z powodu sporu o miejsce w Radzie Ligi zachęciło, a może nawet zmusiło Niemcy do szukania innego zabezpieczenia swej granicy wschodniej wobec tego, że z Locarno wyniosły tylko zabezpieczenie granicy zachodniej. Pokazuje się, że cały misterny sposób zabezpieczeń i gwarancyj, jakiemi państwa otaczają się, jest taksamo chybiony i nieprowadzący do celu, jak przed wojną światową były dwu- i trójprzymierza, które rzekomo miały służyć jako zabezpieczenie pokoju, a w rezultacie sprowadziły największą w historji wojnę.

Wiadomo, że Rosja otacza specjalnemi względami — w sensie ujemnym — Ligę narodów i dlatego z jej strony zrozumiałym jest każdy postępek zmierzający do podkopania Ligi. Mając sojusz z Niemcami prawie w kieszeni i kusząc Litwę łudzącemi obietnicami na Wilno i Kłajpedę, Rosja nie pomija też innych swych sąsiadów. Jak drogą na Helsingfors donoszą, Rosja ofiarowała wszystkim państwom bałtyckim, a także Polsce, zawarcie umów o neutralności, analogicznie do umowy zawrzeć się mającej z Niemcami. Jest to jedno z mistrzowskich pociągnięć Cziczerina, który konsekwentnie i skutecznie dąży do wyprowadzenia Rosji z odosobnienia, nie pomijając w swych zabiegach obok Europy także Turcji i Chin.

Narazie sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi narodów i idąca z nią równolegle sprawa powiększenia stałych miejsc w Lidze ma się odleżyć do jesieni. Do tego czasu wszystkie pogłoski i zamierzenia sojusznicze skrystalizują się w tym stopniu, że będzie można zdać sobie sprawę, czy sesja jesienna Ligi wyda lepszy rezultat niż sesja marcowa. W każdym razie jest pewnem, że dyplomacja moskiewska i tradycyjna dwutorowość berlińska wbiły porządnego ćwieka w głowy dyplomatów europejskich. Będą się oni biedzić nad rozwiązaniem tej zagadki.

# 14-letni faszyści

Wpadła nam do rąk odezwa faszystowska — z okrzykiem: „Niech żyje nasz wódz Dmowski! Niech żyje nasz duchowy wódz Mussolini!"

W „Rozkazie' podano: „Baczność! 3 Maja mają być w pochodzie pierwsze sztandary F. (faszystowskie). Każdy faszysta zaopatrzy się w tęgą laskę zakopiańską (ciupagę)".

Dalej zapowiada odezwa, że po pochodzie w dn. 3 Maja odbędą się defilady faszystowskie w Krakowie i Lwowie i w dn. 3 Czerwca, a w bliżej nieokreślonym terminie 100.000 faszystów... opanuje Warszawę.

W dodanej do odezwy uwadze informacyjnej widnieje pod tytułem: Warunki przyjęcia: „Ukończenie lat 14. Charakter czysty. Dobry Polak.'

14 lat ukończonych, ciupaga zakopiańska i pouczenie, dane policji: „Policja Państwowa niech pełni swój obowiązek, lecz do spraw faszyzmu mieszać jej się nie wolno"...

Nie wiemy, jak rzecz się ułoży u młodocianych faszystów z egzaminami szkolnemi — ale Warszawę, jak twierdzą, zdobędą, byle podczas szturmu policja zachowała neutralność.

Tak po swojemu przetrawia młodzież artykuły, faszystowskie prasy reakcyjnej...

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

PRZECŁAW SMOLIK

# Skarb, dźwigany przez głodnych

—o—

Nasza stara Europa posiada skarb, który my, jej dzieci, nazywamy powszechnie **„europejska kulturą"**.

Na skarb ten złożyły się bardzo różnorodne składniki, i tak: elementy kultur dawno już przeżytych i umarłych, jak np. babilońskiej, assyryjskiej i staroegipskiej, achajskiej, helleńskiej i rzymskiej; dalej elementy, pochodzące z kultur Bliskiego i Dalekiego Wschodu, jak arabskiej, żydowskiej, bizantyńskiej, irańskiej, indyjskiej i chińskiej.

Sama Europa do tego skarbu przydała też niemało produktów własnej wielowiekowej pracy duchowej, jak np. średniowieczną myśl chrześcijańską, jak epokę gotycką w architekturze, w obyczajach i przemyśle, jak następnie epokę Renesansu w sztuce, architekturze, przemyśle i strukturze państwowej, jak druk i teatr Szekspira, jak wreszcie Wiek Oświecenia, nowożytną filozofję i muzykę i zdobycze cywilizacyjne w. XIX w kierunku zapanowania nad przyrodą, przestrzenią i czasem przez rozwój techniki.

Nie kuszę się tu wcale o nakreślenie choćby szkicowe obrazu europejskiej kultury, tem mniej o jej rozbiór. Pomijam też świadomie całe mnóstwo niemniej ważnych, jak wymienione, a może nawet od nich jeszcze ważniejszych składników i szczegółów, które się na nią złożyły i po dzień dzisiejszy w skład kultury europejskiej wchodzą, tworząc jej kapitał, skarb, z którego ustawicznie czerpiemy, **dodając doń wszakże coraz to mniej a coraz więcej potrzebując.**

W tem, co dotąd powiedziałem, szło mi tylko o zwrócenie mimochodem uwagi czytelnika na tę osobliwą, jedyną zapewne w dziejach świata różnorodność składników europejskiej kultury, na jej mozajkowość, która z pewnością nie była i nie jest też dziś bez znaczenia dla jej rozwoju pod względem wszechstronności, ale też mogła się stać przyczyną jej cech ujemnych, tj. powierzchowności, słabej spoistości i równie słabej żywotności.

W kulturze tej posiada Europa skarb, który obok szczerego złota, najczystszej wody brylantów i bezcennych pereł, zawiera też niewątpliwie aż nadto wiele bezwartościowego śmiecia, świecidełek i błyskotek, godnych papuasów czy hotentotów, okruchów i ułomków, już dawno zużytych wartości i obcych naszemu duchowi i dzisiejszym potrzebom fetyszów: A co najdziwniejsze, to to, że ów osławiony ze zmysłu praktyczności, nowożytny europejczyk, zbiera wciąż, jak sroka do swego gniazda, tego rodzaju różnorodny bric'a brac, ceni go i broni się uparcie przed koniecznością, którą mu dyktuje samo życie, oczyszczenia skarbu ze śmieci.

Wartość istotną w skarbcu europejskiej kultury mają cenności z naszego ducha poczęte, przez geniusza naszej rasy zrodzone, a przynajmniej przeżeń szczerze przeżyte i na nowy, własny ład przerobione, które w różnych ważnych momentach dziejowych służyły Europie za drogowskazy, wywodziły ją z bezdroża, a zapewne i dziś jeszcze służyćby jej mogły.

Gdy jednak przyjrzymy się bliżej a przedewszystkiem wnikliwiej, naszemu życiu, naszej współczesnej rzeczywistości europejskiej, a następnie uświadomimy sobie, że przecież dźwigamy z sobą w ciemną przyszłość ów tak różnorodny skarb europejskiej kultury, tak wszakże na ilość bogaty, to niechybnie przypomni się nam owa przypowieść wschodnia o głodnym i spragnionym wędrowcu, który szedł z workiem złota na plecach przez bezdrożną i bezwodną pustynię. Wędrowiec ów oddał zbawczy chleb i wodę za wór złota. Nie pomyślał o tem, że ciężarem zbytecznym będzie mu to złoto bez chleba i wody w drodze przez pustynię; że nie dojdzie do celu, chociaż dźwiga ogrom bogactwa na plecach. Ginie w męce głodu i pragnienia, przeklinając skarb — —

Zapewne: niesłusznie przeklina skarb ów wędrowiec. Raczej przeklinać powinien własny nierozum i własną lekkomyślność, iż zlekceważył był sobie w drodze sprawę chleba i wody, a przecenił wartość skarbu — —

I tu mi się mimowoli przypomina jeszcze słynna legenda „O wielkim Inkwizytorze" z powieści „Bracia Karamazowy" F. Dostojewskiego. Wielki Inkwizytor wyrzuca zjawie Chrystusa, że nie uległ kuszeniu Szatana na pustyni i nie przemienił kamieni w chleby i nie nakarmił głodnych rzesz ludu: „Bo pójdą oni, bezwolni i posłuszni za tym, kto ich nakarmi"...

A teraz znaczenie obu tych symbolicznych przypowieści w odniesieniu do skarbu naszej kultury i do rzesz ludowych w Europie, głodnych dziś i spragnionych, a dźwigających przecie ów skarb na własnych barkach w wędrówce po bezdrożach — —

Jeżeli za miarę rzeczywistej i pełnej kultury uważać zechcemy nie jej szczyty, wierzchołki, nie

Dziś w niedzielę ... godzina 10 rano

# UWAGI

## Próbka polemiki klerykalnej

### „GŁOS NARODU" O BERLE CZĘSTOCHOWSKIEM

Jest rzeczą zrozumiałą, że osobnik, którego osadzono na ławie oskarżonych za jakieś brudne sprawki usiłuje mydlić oczy sędziom, udając upośledzenie umysłowe... Tak np. świeżo w warszawskim procesie o nadużycia w PKU (powiatowej komendzie uzupełnień) oskarżony dr. Zapłatyński chciał „szklić" sprawiedliwość — robieniem sobie za pomocą atropiny „szklanych" źrenic, nie reagujących na światło, pozatem udawał brak pamięci i swój stan rzekomo - nienormalny tłómaczył przebytym jakoby syfilisem, czemu zaprzeczyła próba Wassermana...

Dlaczego jednak „Głos Narodu" uważa, że w polemice jest rzeczą korzystną dla wygrania sprawy, której się broni — udawać zaburzenia pamięci i nierozumienie najprostszych zdań?

Oczywiście, polemisty z „Głosu Narodu" nie będzie nikt poddawał badaniu na odczyn Wasermana (napewno... żyda!) gdyż jest to wewnętrzna sprawa redakcji, komu powierza pióro — jakie argumenty uważa za dopuszczalne, względnie za pożądane ze względu na poziom umysłowy i moralny swoich czytelników.

Otóż „Głos Narodu" w odpowiedzi na nasz artykulik: **„Złote berło dla Częstochowy"** wydrukował polemikę pod tytułem: **„Nadwrażliwość republikańska „Naprzodu"**.

I w tej polemice pisze:

„Za punkt wyjścia do swoich napaści na kult Matki Boskiej Częstochowskiej bierze autor artykułu skargę prawosławnej ludności Wołynia, że w szkołach dwujęzycznych, polsko - ukraińskich, odmawia się wezwanie: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami". „Naprzodowi" nie podoba się ta modlitwa z powodu, że **„zawiera w sobie ideę rojalistyczną**, oraz obrazę prawosławnego pojmowania nadziemskiej wielkości Matki Boskiej".

Co do ostatniego zarzutu bylibyśmy bardzo radzi, gdyby „Naprzód" podał w czem ta modlitwa „obraża" prawosławne pojmowanie wielkości Matki Boskiej. Wiadomo przecież, że Jej kult i nabożeństwo do Niej (pozostałość dawnej łączności Wschodu z Rzymem) kwitnie w Rosji. Cała zaś „obraza" Rosjan (?) sprowadza się do zwrotu o „Koronie Polskiej", w której się zawiera historyczny symbol wolnego państwa polskiego, — czyli w grę wchodzi moment czysto polityczny, a nie religijno-dogmatyczny".

Otóż co zdanie — to fałsz.

Popierwsze, artykuł nasz nie zawierał „napaści" na „kult Matki Boskiej Częstochowskiej", gdyż nie zajmujemy się zwalczaniem żadnych uczuć religijnych — podkreślamy tylko fakt, że **nie złotem** — wedle nauki Chrystusa — dociera się do bram nieba. — Żaden kult nie stoi przecież na złocie.

Dalej kłamliwie twierdzi „Głos Narodu" — i to twierdzenie wypisuje na szyldzie swojego artykułu, jakoby nas urażała propaganda monarchistyczna, zawarta w wyżej cytowanej modlitwie i nam przypisuje niezadowolenie, że wezwanie — o którem mowa — „zawiera w sobie ideę rojalistyczną", tymczasem tym argumentem — jak widać z naszego tekstu — **operuje skarga prawosławnych Wołyniaków**. My zaś uznaliśmy ten apelujący do republikanizmu argument, wynikły może z nieznajomości historji użytego w modlitwie tytułu i z mniemania, że wymyślili go współcześni monarchiści — za nierzeczowy i dodaliśmy od siebie uwagę:

„Usuńmy na bok argument monarchistyczny; chodzi tu bowiem nie o jakieś obecne krzewienie idei królewskiej — wszak tytuł ten, nadawany Matce Boskiej, wywodzi się w Polsce od czasów Jana Kazimierza".

Po tych fałszach — popisuje się „Głos Narodu" chyba udaną niemożnością zrozumienia najprostszych rzeczy; zapytuje nas bowiem, czem może obrażać prawosławnych i ich pojmowanie wielkości Matki Boskiej modlitwa, gdzie w grę wchodzi moment **polityczny, a nie religijno - dogmatyczny**...

Ale to chyba dostatecznie wyjaśniliśmy, że wedle pojęć prawosławnych, wyłuszczonych w owej interpelacji nie przystoi właśnie podsuwać Matce Boskiej jakiejść **roli politycznej** i przywłaszczać sobie jej patronat, gdyż jest przedmiotem czci nie jednego kraju czy państwa i ponad państwami stoi.

Sama interpelacja używała ponadto jeszcze elementarniejszych dowodzeń, jak np., że nawet carat nie nazywał Matki Boskiej carową i nie podsuwał Jej roli politycznej. Zdaje się, że dla nikogo poza „Głosem Narodu" takie argumenty, o których się mówi, że są **kładzeniem łopatą w głowę** nie były konieczne i dlatego już tak szczegółowo nie powtarzaliśmy wywodów interpelacji.

# Napad faszystów belgijskich na Vanderveldego

We czwartek 15 bm. po zgromadzeniu faszystowskiem w Brukseli, gdzie w niesłychany sposób atakowano socjalistycznych ministrów i przywódców, wyszli faszyści na ulicę, gdzie spotkali przypadkiem przechodzącego tow. Vanderveldego, belgijskiego ministra spraw zagranicznych. Faszyści otoczyli go, przezywali go ordynarnemi słowami, a w końcu chcieli go obić, przyczem zerwali mu kapelusz z głowy. Vandervelde odparł napastników, broniąc się skutecznie laską. W międzyczasie nadbiegła policja, która aresztowała kilku napastników. Prokuratorja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

Dla uniemożliwienia podobnych napadów robotnicy brukselscy utworzyli straż dla czuwania nad porządkiem na ulicach.



samotne kaplice i kapliczki, w których drzemają o swej własnej wielkości oderwane od życia i zapoznane samotne bogi, ale za miarę tę uważać zechcemy **żywy stosunek jak największej ilości ludzi, stosunek mas — do wartości, zawartych w skarbcu kultury, a więc przedewszystkiem do idei religijnych, społecznych, państwowych, moralnych, do sztuki wreszcie i nauki; jeżeli dalej przyjmiemy nie tylko za postulat, ale za konieczny warunek, że wartości te wpływać powinny bezpośrednio na istotę naszego życia, że kształtować i uszlachetniać powinny jego formy, jako w pierwszym rzędzie formy wzajemnego pożycia ze sobą tak poszczególnych jednostek, jak i całych klas społecznych czy ludów i plemion**, to przy rozejrzeniu się pod tym kątem widzenia w naszej europejskiej kulturze i w naszej współczesnej rzeczywistości ogarnąć nas musi niepokój, o ile nie zupełne zwątpienie — —

Dla kogo właściwie ta bogata, różnorodna, wszechstronna „**kultura europejska**" istnieje? Czy jest ona chlebem i wodą dla zgłodniałych rzesz ludowych w współczesnej Europie? Czy nie jest ona tylko workiem złota, dźwiganym przez zgłodniałego i spragnionego wędrowca, błądzącego po bezwodnej pustyni? Kogo ta kultura urabia dziś na wyższy typ człowieka? Kogo hamuje ona w przyrodzonych człowiekowi, drapieżnych instynktach? Kogo uszlachetnia, uczy bezinteresowności, miłości ludzi, wzniosłości w myślach i czynach? Komu ona wreszcie służy i pomaga, i dla jakich celów?

A wszakże ten wór złota dźwiga już na swych zgarbionych plecach głodny i pragnący europejczyk - wędrowiec, niby Żyd wieczny tułacz, przez prawie dwa tysiące lat! I nie zna w swej wędrówce sytości ni ochłody — — — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Utarło się w uprzywilejowanych (istotnie, czy pozornie) klasach społecznych zdanie, że kultura moż być tylko im dostępną, że tylko im jest potrzebną; że jest to skarb który nie może się stać nigdy własnością mas ludowych, gdyż wówczas szczere złoto, zamieniłby się musiało w zdawkową monetę obiegową, w same liczmany, fetysze, w puste formy i wyrazy — — I istotnie, klasom tym, rządzącym w Europie, udawało się dotąd naogół utrzymanie mas zdala od skarbu... Pozwalano im tylko dźwigać go na zgarbionych plecach, bez dania im nawet świadomości, co dźwigają i poco dźwigają — — Z kultury europejskiej uczyniono coś w rodzaju magji, hermetycznej wiedzy, **dostępnej tylko dla wtajemniczonych!**

Zapewne, przy danym składzie skarbu, przy danej jego zawartości, wcale nie łatwą jest rzeczą. — **I bardzo nielicznym też się to udaje.** — dobrać się do jego rzeczywistych cenności, odszukać i wybrać wśród mnóstwa dziecinnych zabawek i błyskotek, godnych zaiste uszów i nosów buszmanów, te czystej wody brylanty i prawdziwe perły te ideje, zdolne nakarmić dusze i serce i ukształtować wyższy typ człowieka.

Lecz zdawaćby się przecież mogło, że przynajmniej ci nieliczni, uprzywilejowani, którzy skarbem włodarzą i bezpośredni udział w nim mają, że ci „wtajemniczeni", powinni byli dobrać się do istotnych cenności kultury i **przy ich pomocy stanąć moralnie o całe niebo wyżej od mas**, nie mających do skarbu przystępu i w uczcie duchowej nie biorących udziału — — Powinni byli znaleść w skarbie i **przyswoić sobie wysoką dyscyplinę moralną, rozum i wiedzę, miłość człowieka i potrzebę czynienia dobrze, zdolność do bezinteresownych ofiar i szczery kult i potrzebę piękna** — — Wszakże dosyć czasu na to mieli!

Czy jednak takimi ich widzimy? A jeżeli tacy są, to gdzież się oni dziś kryją? Dlaczego **pozwalają wilkom i rekinom przemawiać ich głosem, przybierać pozy wtajemniczonych magów, ludzi doskonale kulturalnych i żerować cynicznie na nieszczęsnej masie tych, co dźwigają na swych plecach skarb, głodni i spragnieni?** Czy ci szczęśliwcy, co mają od wieków dostęp do skarbu i **w imię jego kierują losem i życiem wielomiljonowych rzesz**, przyswoili sobie choćby cośkolwiek z wymienionych, istotnych wartości, zawartych w skarbie europejskiej kultury? Czyż nie są to naogół cyniczni spekulanci i oszuści, którym kultura daje tylko prawo i narzędzie do ucisku i wyzysku bezbronnych? Czyż nie oni to, ci włodarze skarbu, sprowadzili na Europę potworną klęskę światowej wojny i doprowadzili ją do stanu niemal agonji, — do tego stanu, w jakim się znalazł ów wędrowiec z wschodniej przypowieści, głodny i pragnący i obarczony brzemieniem złota, wśród bezdrożnej i bezwodnej pustyni?

**Zaiste, wolę im, tym wielowiekowym włodarzom skarbu**, przypisać winę, że upadamy dziś pod brzemieniem, spragnieni i głodni, aniżeli przypuścić choć przez krótką chwilę, że skarb, którym się jeszcze dziś szczycimy i cieszymy, jest tylko **legendą i nakarmić nikogo nie zdolny, bo nie zawiera żadnych istotnych cenności, nie zawiera ni złota ni chleba, ale samo bezwartościowe rupiecie i kamienie, których Chrystus nie przemienił ni w serca ni w chleby!** i biada nam, gdybyśmy tę myśl zmuszeni byli przyjąć za pewnik, bo wtedy — wypadłoby nam zrzucić z bark skarb fałszywy, jako bezużyteczny ciężar!

zgromadzenie

przy ul. Rajskiej

# Młynarski pasek

Opinja szerokich warstw pracujących, słusznie zaniepokojonych śrubowaniem cen jednego z podstawowych artykułów żywnościowych: mąki i chleba, wyczuwa i wskazuje na młynarzy, jako na jedną z tych sił, które do śrubowania tych cen znakomicie się przyczyniają. Masy wyczarwają to podświadomie. I w obawie gwałtownego, doraźnego i być może, że nawet nierozsądnego odruchu tych mas. Związek młynarzy zasypuje redakcje pism, urzędy i różne konferencje wyliczeniami, które mają być świadectwem „uczciwej“ i jakoby aż „bezinteresownej“ kalkulacji. Na konferencjach deklamują młynarze o gotowości bezinteresownego przemiału zboża, skoro to zboże zostanie im dostarczone. Całą winę drożyzny mąki starają się zepchnąć wyłącznie na producentów. Bo młynarze sami, według tych wyjaśnień, to „baranki niewinne“ i „ideowcy“ — którzy po to jedynie prowadzą swe przedsiębiorstwa, żeby do nich dokładać. Czy jednak tak jest istotnie? Czy też z pod owczej skóry młynarzy nie wygląda wilk. Bezsprzecznie na cenę mąki wpływa cena zboża. — Wpływa, ale nie jedynie. Bo w „chwalebnem“ dziele śrubowania cen mają swoją poważną część i młynarze. A zwłaszcza młynarze w obrębie województwa krakowskiego. Stwierdzić bowiem trzeba, że momentalne dostosowywanie się przez nich, a nawet przekraczanie cen mąki poznańskiej, nie może być niczem uzasadnione. Ceny bowiem tego zboża, pierwszorzędnej jakości i nadającego się na eksport, kształtują się istotnie według kursu dolara. Inaczej jednak jest ze zbożem z Małopolski i południowych powiatów Kongresówki, gdzie zaopatrują się w zboże tutejsi młynarze. Na cenę bowiem tego zboża, pośledniejszego przeważnie gatunku i nienadającego się na eksport, taki czy inny kurs dolara nie wpływa w takim stopniu, jak to ma miejsce ze zbożem poznańskiem. Gwałtowne więc dociąganie w kalkulacji młynarzy — ceny tego zboża, do cen zboża poznańskiego, to **zwyczajny pasek i chęć wykorzystania sytuacji.** Bo za lichą mąkę żądają cen, jak za doskonałą poznańską.

To byłaby jedna przyczyna wysokich cen mąki i chleba. Jest jednak i inna, a mianowicie **nadmierne koszty przemiału.** Oczywiście, że dokładne obliczenie tych kosztów pozostaje „zawodową“ tajemnicą młynarzy, która zresztą aż się prosi o jej ujawnienie. Bo to, co nam młynarze, na ten temat opowiadają na konferencjach, to „poezja“ i „bajeczki“ dla niegrzecznych dzieci. Jeśli chodzi o koszta przemiału, to dość powiedzieć, że różnica pomiędzy ceną pszenicy i mąki pszennej wynosi w Ameryce 23%, a u nas aż 46%. I nie będą tu już mogli młynarze powołać się na swego ulubionego konika: na świadczenia socjalne. Bo każdemu wiadomo, że płacą robotnikom kilkakrotnie mniej od młynarzy amerykańskich. I tę kolosalną różnicę pomiędzy ceną zboża a mąki przypisać należy **w zupełności na rachunek młynarzy, a mianowicie na zbyt wygórowane ich zyski, nieoszczędną, źle zorganizowaną i wskutek tego kosztowną administrację, a również na techniczne zacofania naszych młynów.** Bo zysków swych młynarze (a mają je niewątpliwie znaczne) używają na wszystko, z wyjątkiem udoskonalenia swych zakładów. Bo i poco, skoro konsumenci zapłacą tyle, ile im się będzie podobało wyznaczyć?

Tak się oto mają młynarskie deklamacje wobec rzeczywistości. Stwierdzić tu trzeba, że niezależnie od **konieczności zakazu wywozu zboża,** względnie wyznaczenia wysokich ceł na zboże eksportowane, konieczne jest przerwanie paskarskich praktyk i kalkulacyj młynarskich, które zapewne w 50 proc. przyczyniają się do wysokich cen mąki i pośrednio chleba.

Zawodną byłaby jedynie nadzieja na to, że apetyty młynarskie poskromi rząd. — Może skuteczniejsze będzie przypomnienie i ostrzeżenie dla panów młynarzy, że postępowaniem swojem sieją wiatry i sprawiedliwem będzie, jeśli jedni z pierwszych będą zbierać burzę. **B. H.**

# Wiadomości polityczne

## PREMJER SKRZYŃSKI W WIEDNIU

W piątek popołudniu premjer Skrzyński przyjął przedstawicieli prasy wiedeńskiej i zagranicznej. Dzienniki wiedeńskie zamieszczają treść tej rozmowy. Wedle „N. F. Presse“ oświadczył p. Skrzyński, że ustęp toastu wygłoszonego w Pradze o bloku słowiańskim nie został dobrze zrozumiany. Idzie tu nie o blok w znaczeniu politycznem, nie o alians słowiański, lecz o **wiekową wspólnotę Polski i Czechosłowacji: geograficzną, kulturalną i gospodarczą.** Jeżeli była mowa o bloku, to miałem na myśli związki obu tych państw słowiańskich w ramach Ligi narodów. Na pytanie jednego z dziennikarzy niemieckich, co sądzi minister o rokowaniach między Rosją a Niemcami, odpowiedział p. Skrzyński, że wiadomość tą należy przyjmować z **niedowierzaniem.** Niemcy wiedzą dobrze, że jeżeli w najbliższych miesiącach wrócą znów do Genewy i wstąpią do Ligi narodów, to wówczas jako członek Ligi narodów muszą przedłożyć wszystkie zawarte przez siebie traktaty do rejestracji. Nie można przypuszczać, aby niemieccy mężowie stanu chcieli teraz zawierać tajne układy, które ze względu na wymienioną wyżej okoliczność nie mogą pozostać tajnemi. Także nie można wierzyć, aby rząd niemiecki zawierał jakiekolwiek traktaty, któreby sprzeciwiły się zobowiązaniom przyjętym w Locarno. Na pytanie, w jakim stanie znajdują się rokowania handlowo-polityczne, odpowiedział premjer Skrzyński, że traktaty handlowo-polityczne są rzeczą piękną, lecz trzeba do tego dużo pieniędzy. Jak długo Polska tych pieniędzy nie ma, musi się przy zawieraniu traktatów handlowych trzymać pewnych granic i redukcji swojego importu.

## PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Z Genewy donoszą, że bawiący tam lord Cecil pozostanie w Szwajcarji aż do zwołania narad komisji przygotowawczej do konferencji o ograniczeniu rozbrojeń, wyznaczonej na 16 maja br. Lord Cecil reprezentować będzie w tej komisji Anglię. W kołach miarodajnych paryskich oświadczają, że nie jest przewidywane jakiekolwiek odroczenie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej zwołanej do Genewy. W sferach tych uważają, że jakkolwiek ubolewania godnym jest fakt wstrzymania się Rosji sowieckiej od udziału w tej konferencji, niemniej jednak fakt ten nie usprawiedliwia obaw, jakie żywią niektóre koła zagraniczne co do wyników prac rzeczonej konferencji.

## PRZESILENIE W CZECHACH

Prasa czeska zaznacza, że w wewnętrznej sytuacji politycznej doszło do pewnego wyjaśnienia i że rokowania premjera Czernego prowadzone ze stronnictwami wzięły pomyślny zwrot.



# Sprawy partyjne

—o—

## W sprawie 1 Maja

### DO KOMITETÓW PPS W MAŁOPOLSCE ZACHODNIEJ

W sprawie czerwonych gwoździków pierwszomajowych należy się zwracać już obecnie pod adresem: **Kraków, ul. Dunajewskiego 5 II. p. Sekretarjat Komitetu obwodowego PPS** (telef. 23-14).

Komitety miejscowe PPS na prowincji powinny **już obecnie** zgłosić na ręce sekretarjatu Komitetu obwodowego w Krakowie, zapotrzebowanie gwoździków, odezw, ulotek, broszur, partyjnych kartek korespondencyjnych itp., aby Komitet obwodowy mógł załatwić na czas wszelkie zamówienia.

Również we wszelkich innych sprawach dotyczących **uroczystości i maja** powinny się komitety PPS z prowincji zwracać do komitetu obwodowego **już obecnie,** aby komitet miał dosyć czasu na rozpatrzenie i załatwienie spraw do niego należących.

—ooo—

**W SPRAWIE WIECZORKÓW 1-MAJOWYCH.** Organizacje robotnicze, zamierzające urządzić w dniu 1 Maja obchody, wieczorki itp. mogą zwrócić się o pomoc w opracowaniu programu do Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, Kraków, Aleja Krasińskiego 16. Tamże na składzie utwory robotnicze sceniczne, zbiory pieśni i deklamacyj i t. d.

**ZGROMADZENIA 1-MAJOWE.** W niedzielę 18 bm. o godz. 4 popołudniu odbędzie się zgromadzenie ludowe przy ul. Warszawskiej 70 w lokalu p. Flaumenhafta. Porządek dzienny: 1) obchód 1-go Maja, 2) bezrobocie. Referuje tow. Adam Ciołkosz. W niedzielę 18 bm. o godz. 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie ludowe na Prądniku Czerwonym w sali gminnej. **Porządek** dzienny: 1) obchód 1-go Maja, 2) bezrobocie. Referuje tow. Wiesław Wohnout.

# Z TEATRU

—o—

**Bagatela: Zespół taneczny Gertrudy Bodenvieser**

Sądząc z pierwszych wzmianek o występie G. Bodenvieser, można było oczekiwać produkcyj solowych zapowiedzianej gwiazdy — na tle ewolucyj towarzyszących jej satelitów. — Istotny obraz wypadł odmiennie: przybył do nas bardzo umiejętnie wyszkolony i zgrany zespół — w czem zapewne leży zasługa p. Bodenvieser — wniósł pewne, Krakowowi nieznane, świeże pomysły choreograficzne, na których odbiły się reformatorskie prądy baletu rosyjskiego. Wyśmienite wygimnastykowanie wykonawców, a raczej przeważnie wykonawczyń, dbałość kierowniczki o malowniczy i efektowny układ ruchomych obrazów, o mimikę twarzy przy uzmysławianiu np. pewnej grozy — to wszystko składało się na scenki nieszablonowe.

Zręcznie związano w jeden tryptyk 3 utwory: „Taniec około złotego cielca“ F. Petyrka, „Maszyne“ L. M. Mayera i Mussorgskiego: „Wyzwolenie przez dobroć“.

W „Maszynie-demonie“ cały zespół przez odpowiedni układ ciał i gestów przemienił się w jakieś niesamowite cielsko w mechaniczny ruch puszczone. Niemniej dodatnio dał się poznać ów zespół w końcowych produkcjach groteskowych, zwłaszcza w żartobliwie, a efektownie ukazanej „Ekscentrycznej orkiestrze“ — do muzyki Igora Strawińskiego. **Zast.**



# Z ruchu socjalistycznego

## ZJAZD POLSKIEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI ROBOTNICZEJ W CZECHOSŁOWACJI

Dziś w niedzielę rozpoczyna się w Trzyńcu zjazd Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czechosłowacji. Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza w zaborze czeskim znajduje się w niezmiernie ciężkich warunkach, odcięta od partji macierzystej i narażona na ustawiczne szykany władz i partyj czeskich. Niegdyś organizacje te na Śląsku Cieszyńskim były przednią gwardją polskiego socjalizmu, dawnej PPSD Galicji i Śląska, a i dziś w nowych ciężkich warunkach, zostawszy poza obrębem niepodległej Rzeczypospolitej, o którą tak walczyły, skutecznie bronią kulturalnych, ekonomicznych i politycznych interesów polskiego robotnika. Życzymy braciom naszym w zaborze czeskim pomyślnych obrad. Delegatem CKW PPS na zjeździe w Trzyńcu jest tow. poseł Czapiński.

**Nadzwyczajne wydanie.**

**Kraków, sobota 17 kwietnia 1926**

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

# Linde zamordowany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“).

**Warszawa,** 17 kwietnia.

Dzisiaj w dalszym ciągu w sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciwko Hubertowi Lindemu, byłemu ministrowi skarbu i b. prezesowi PKO. o nadużycia popełnione na tem stanowisku. O godzinie 3 popołudniu przerwano rozprawę, **odraczając ją do poniedziałku** na godzinę 10 rano.

Hubert Linde udał się z sądu do domu.

Gdy Hubert Linde znalazł się przed swoim domem na rogu ulicy Brzozowej i Celnej, **przystąpił do niego człowiek w mundurze wojskowym i oddał z rewolweru strzał do idącego Lindego. Linde upadł po strzale na ziemię, broczący silnie krwią,** dawał jednak słabe znaki życia.

Zanim świadkowie zajścia zdołali mu przyjść z pomocą, **w niespełna 5 minut po strzale Linde skonał.**

Policja aresztowała osobnika, który dokonał zamachu. Jest nim **sierżant W. P. Ćmielowski.**

Jak przypuszczają, Ćmielowski zamordował Lindego **w przewidywaniu uwalniającego wyroku.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).

**PRZYSZŁOŚĆ TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Przed kilku dniami zamieściliśmy w „Naprzodzie“ komunikat donoszący, że prezydjum miasta zamierzało projektu wydzierżawienia teatru im. Słowackiego i postanowiło prowadzić go dalej w zarządzie gminy, oraz odnowić kontrakt z dyrektorem T. Trzcińskim, wszelako przeprowadzić studja nad potrzebą reorganizacji kierownictwa teatru.

To postanowienie prezydjum miasta jest najzupełniej uzasadnione i odpowiada warunkom, wśród których teatrowi przychodzi w obecnem przesileniu gospodarczem rozwijać swą działalność kulturalną.

Wskutek ogólnego kryzysu ekonomicznego teatry stoją naogół źle i walczą z niedoborami. W tych stosunkach niepodobna przypuścić, żeby znalazł się dzierżawca, któryby teatr chciał prowadzić na własne ryzyko. Każdy kandydat na dzierżawcę teatru zażądałby od gminy subwencji, pokrywającej deficyt. W takim razie gmina musiałaby dokładać do teatru, jak dokłada, z tą jednak różnicą, że wyzbyłaby się dobrowolnie posiadanego obecnie i wykonywanego wpływu na prowadzenie teatru miejskiego. Innemi słowy, gmina musiałaby płacić, a nie miałaby nic do gadania. Wobec takiej perspektywy stan obecny, tj. teatr prowadzony we własnym zarządzie gminy, jest bardziej racjonalny i dla gminy korzystniejszy.

Co do osoby dyrektora teatru należy sobie uprzytomnić okoliczność, że w Polsce jest zaledwie kilku ludzi o wysokich kwalifikacjach na to stanowisko i że jednym z tych niewielu jest właśnie dyrektor Teofil Trzciński. Jego rozległe wykształcenie literackie, niepospolite znawstwo teatru i zagadnień teatralnych, dobry smak artystyczny i pierwszorzędny talent reżyserski uczyniły go jednym z najznakomitszych polskich kierowników scen. W osobie drą Tadeusza Świątka pozyskał sobie dyr. Trzciński świetnego współpracownika, jako referenta literackiego. Wobec teatru im. Słowackiego położył dyr. Trzciński tę zasługę, że w najcięższych czasach utrzymał go na poziomie godnym tradycji tej sceny. Toteż zatrzymanie dyr. Trzcińskiego na tej placówce uważać należy za najlepsze ze wszystkiego, co w tej dziedzinie daloby się wymyślić. E. H.

—ooo—

## SPORT

**MAKKABI—WISŁA.** Zawody te odbędą się na boisku Wisły o godz. 4'30 popołudniu. Będzie to po 2 latach pierwsze spotkanie obu tych drużyn, a wobec tego, że Makkabi w ostatniem spotkaniu z Cracovią okazała się drużyną doskonałą, stanowić będzie dla Wisły groźnego przeciwnika, temwięcej, że znajdując się na końcu tabeli mistrzostw, dążyć będzie za wszelką cenę do zdobycia choćby jednego punktu. Poprzedzi spotkanie o mistrzostwo klasy C. Skawinka—Nadwiślanin. Przedpołudniem o godzinie 11'15 rozegrają rezerwy Wisły i Makkabi zawody o mistrzostwo rezerw. Poprzedzi spotkanie o mistrzostwo klasy B. B'ękitni—Skawinka.

**KS DĄBIE—KS POGOŃ.** Zawody w piłkę nożną o mistrzostwo odbędą się 18 kwietnia na boisku w Dąbiu o godz. 3'30 popołudniu. Powyższe zawody poprzedzą Dąbie II—Pogoń II o godz. 1'45.

**BBSV—CRACOVIA.** Zawody o mistrzostwo okręgu krakowskiego między BBSV z Bielska a Cracovią odbędą się w niedzielę 18 bm. na boisku Cracovii. Rozpoczną się ze względu na połączenie kolejowe z Bielskiem o godzinie 3 popołudniu. Mecz ten budzi zainteresowanie wobec niepewności, czy linja napadu Cracovii da sobie radę z doskonałymi obrońcami i bramkarzem Bielszczan. Prócz tego dobra prawa strona napadu BBSV może dać nielada orzech do zgryzienia obronie Cracovii.

—ooo—

## Z Polski

**ODCZYT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.** — W klubie społeczno-politycznym w Warszawie marszałek Piłsudski mówił onegdaj na temat „Wódz naczelny a naród“. Marszałek uzasadniał twierdzenie, że w wojnie będącej zupełnem przeciwieństwem i przeciwstawieniem stosunków pokojowych, należy całkiem odmiennie myśleć i całkiem odmiennie wszystkie zjawiska państwowe na czas wojny ujmować. Aby zwycięsko zakończyć wojnę, całe społeczeństwo, wszystkie jego zasoby, wszystkie wysiłki powinny być scalone i jednolicie kierowane. Naczelny wódz podczas wojny nie może ograniczyć się do zjawisk natury jedynie techniczno-wojskowej. Musi liczyć się z całokształtem aparatu narodowego i mieć wpływ na funkcjonowanie tego aparatu. Dlatego nie wolno tak określać kompetencji naczelnego wodza, aby miał on na każdym kroku trudności i przeszkody do zwalczania, któreby odwracały jego uwagę od jedynego celu — zwycięstwa.

**WYCIECZKA DZIENNIKARZY CZECHOSŁOWACKICH DO POLSKI,** która miała wyjechać z Pragi dnia 24 bm., została odroczoną do 3 maja, względnie 4 maja.

**W PROCESIE FUCHSA I ZAPŁATYŃSKIEGO** o nadużycia poborowe na posiedzeniu złożyli zeznania świadkowie: kap. rezerwy Niedźwiedzki i podpułk. Grotowski, wyjaśniając niektóre epizody z praktyki podczas oględzin lekarskich poborowych.

—ooo—

## Z zagranicy

**KATASTROFA LOTNICZA.** Na aerodromie w Centocelle aeroplan zapalił się podczas lotu i spadł na ziemię. Lotnicy zostali zwęgleni.

—ooo—

## REPERTUAR

—o—

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

Niedziela popoł.: „Trójka hultajska“, wiecz.: „Dar poranka“.

Poniedziałek: „Dar poranka“.

**TEATR BAGATELA**

Niedziela popoł.: Kawecka i Rentgen, wieczór: Kawecak i Rentgen.

**KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)**

Poniedziałek: Konserwator dr. Tad. Szydłowski: Kościół S. Franciszka w Assyżu i jego freski (z obrazami świetlnemi).

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Materjalizm od najdawniejszych do najnowszych czasów.

Środa: Red. dr. M. Kanfer: Tragedja małżeństwa.

Piątek: Asyst. uniw. dr. Bohdan Kamieński: Chemja życia codziennego (z doświadczeniami).

Sobota: Red. Konst. Srokowski: Sowieckie prawo cywilne.

Niedziela: Red. Konst. Srokowski: Sowieckie prawo karne.

**KINOTEATRY**

**Nowości:** „Golgota uczciwej kobiety“, 24 aktów w jednym programie.

**Promień:** „Nibelungi“, część I, 10 aktów.

**Reduta:** Czarcia przełęcz, dramat w 9 aktach. Nobodym w głównej roli — 12 aktów program 2-godzinny.

**Sztuka:** „Czar walca“, wielkie arcydzieło „Ufy“, 10 wielkich aktów.

**Uciecha:** „Gabinet figur woskowych“, sztuka w 8 aktach.

**Wanda:** „Kultura ciała“, epokowy film w 8 aktach.

**Warszawa:** „Tajemniczy rycerz“.

## Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 18 kwietnia.

**CZY NAUCZYCIELOWI WOLNO BIĆ DZIECI W SZKOLE?**

Przed sądem okręgowym karnym jako apelacyjnym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw kierownikowi szkoły Józefowi Traczowi w Biskupicach o **przekroczenie prawa karcenia przez pobicie uczenicy Stanisławy Huczek.** Oskarżony tłomaczył się, że uczenica ta, gdy ją uczył pisać, okazywała szczególną **niepojętność przy literze p.** Zniecierpliwiony kilkudniowem bezskutecznem uczeniem **uderzył ją linją w plecy, dlatego może, że plecy zaczynają się od litery p.** i tą drogą chciał, aby sobie zapamiętała tę nieszczęsną literę. Ojciec Stanisław Huczek, robotnik, po powrocie dziecka do domu, udał się z córką do lekarza i ten potwierdził 7-dniowe naruszenie zdrowia. Sąd I-szej instancji wydał wyrok uwalniający nauczyciela, gdyż nie przekroczył prawa karcenia, a sąd apelacyjny pod przewodnictwem sso. Pattaka wyrok uwalniający z tych samych powodów zatwierdził. Ojciec poszkodowanej podniósł przy rozprawie, że **nauczyciel nie ma prawa karcenia. Sprawa ta oprze się podobno o Sąd Najwyższy,** gdyż ojciec pobitej zapowiedział, iż wniesie zażalenie nieważności w obronie ustawy z powodu uwolnienia.

## Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Eljaszowi Stahrowi, Naczelnemu lekarzowi Kasy Chorych w Krakowie, za nadzwyczaj troskliwą i bezinteresowną opiekę i wyleczenie z ciężkiej choroby zapaleń opłucnej i płuc, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowanie.

**Skupiński.**

## Przegląd gospodarczy

—o—

### Ostatni tydzień dolara

W ciągu tygodnia od niedzieli do soboty dolar przechodził rozmaite koleje: w górę i w dół. Zaczął w niedzielę o 10'30, na drugi dzień spadł na 9'20, we wtorek podniósł się o 10 gr., a w piątek przekroczył 9'50, aby w sobotę podskoczyć na 9.70—9.75. Nie zmienia postaci rzeczy fakt, że banki podtrzymują kurs 8.90—8.95, bo po tym kursie dolarów nie dają.

Spadek dolara między poniedziałkiem a wtorkiem tłomaczą żywą interwencją banku polskiego. Wtajemniczeni podają, że bank polski w ciągu 3 dni wydał na interwencję 770 tysięcy dolarów i za tę olbrzymią sumę osiągnął tylko chwilową zniżkę, która z ustaniem interwencji natychmiast zamieniła się na zwyżkę. Interwencja miała tylko ten skutek, że czarnogiełdziarze zaopatrzyli się w dolary, które następnie z zyskiem sprzedawali.

Zniżka dolara, która wedle twierdzenia pism wiedeńskich wyszła z Polski, ogarnęła też giełdy zagraniczne. W Wiedniu w piątek dolar notowano 9.10 złotych, a w sobotę pod wrażeniem wyższych notowań w Berlinie i Wiedniu poszedł w górę. Charakterystyczne jest, że największy ruch w dolarach robią — przypomina to grudzień z. r. — ludzie prywatni, którzy pozbywają się złotych na rzecz mocniejszej waluty. Rozumie się, że spekulacja ta a raczej ucieczka od złotego będzie ich drogo kosztowała.

**URZĘDOWY KURS DOLARA**

**Warszawa**, 17 kwietnia (PAT). Dolary 8.85, 8.87, 8.83.

## Groźba strajku górników w Anglji

**Londyn**, 17 kwietnia (PAT). Koła polityczne uważają położenie w przemyśle węglowym za nader poważne, ale nie niebezpieczne. Premjer Baldwin udał się do Windsoru celem przedstawienia królowi obecnej sytuacji.

**Bruksela**, 17 kwietnia (PAT). Międzynarodowy komitet wykonawczy górników w obecności delegatów angielskich zapewnił o swej solidarności z Anglikami i oświadczył, że w razie potrzeby komitet jest gotów wydać zarządzenia, aby przeszkodzić wywozowi węgla do Anglji. Komitet zastanawia się również nad możliwością **strajku międzynarodowego**, na wypadek którego międzynarodowy komitet górników występować będzie jako komitet strajkowy, którego instrukcje będą obowiązujące dla wszystkich krajów.

## Związki i zgromadzenia

**ZEBRANIE DZIELNICOWE LUDWINOWA** odbędzie się **we wtorek** 20 bm. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym na Podgórzu, plac Serkowskiego 11. Porządek dzienny: Sprawy dzielnicowe i uroczystość 1 Maja. Referuje tow. **Jan Jaworski** i **Ignacy Borowicz.**

**ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW CHEMICZNYCH** odbędzie się **w środę 21 kwietnia** o godzinie 5'30 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

**Sprawa 1 Maja.** Referuje tow. W. Wohnout.

**ZGROMADZENIE KOLEJARZY W PROKOCIMIU** odbędzie się **w czwartek 22 kwietnia** o godzinie 3'30 popołudniu.

**Sprawa 1 Maja.** Referuje tow. W. Wohnout.

**ZGROMADZENIE KOLEJARZY W PODGÓRZU** odbędzie się **w niedzielę 25 kwietnia** o godzinie 10 kwietnia w domu kolejarzy w Podgórzu przy ul. Tarnowskiego.

**Sprawa 1 Maja.** Referuje tow. W. Wohnout.

**ROZPOCZĘCIE KURSU SAMOKSZTAŁCENIA** w Podgórzu odbędzie się **w czwartek 22 kwietnia,** o godzinie 8 wieczór w Domu Robotniczym w Podgórzu.

**WYKŁADY DLA ASESORÓW PRZEMYSŁOWYCH** rozpoczynają się w poniedziałek 19 bm. w Związku zawodowym urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6. Wzywa się asesorów grup VI i VII o liczne stawienie się.

**WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO ROBOTNIKÓW STOLARSKICH** odbędzie się w niedzielę 18 kwietnia w sali Związków zawodowych, Dunajewskiego 5, II piętro. Początek o godz. 10 rano, w razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość obecnych. Stolarze krakowscy! Ze względu na obecną poważną chwilę stawcie się jak najliczniej!

Czech Wład., przew. Hargesheimer Edw. sekr.

**UNIWERSYTET LUDOWY PRZY ŻYD. TOW. OŚWIATY LUDOWEJ,** ul. Krakowska 23 I p. — W poniedziałek 19 bm. odbędzie się wykład p. dra Józefa Frischera p. t. „Higjena sportów“. Początek punktualnie o g. 8 wieczór.

# Linde zamordowany

DZISIEJSZA ROZPRAWA

Warszawa, 17 kwietnia (PAT). W dzisiejszym dniu rozprawy po wygłoszeniu repliki ze strony powództwa cywilnego i przedstawiciela prokuratorji generalnej radcy Wernera i po odpowiedzi obrońców, zabrał głos oskarżony Linde, który w dłuższem przemówieniu dowodził swej niewinności, wskazując swe zasługi dla PKO, podczas swojej działalności. W zakończeniu prosił

O WERDYKT UNIEWINNIAJĄCY.

O to samo prosili również Bau i Hryniewicz.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 kwietnia.

Dzisiaj w dalszym ciągu w sądzie okręgowym karnym toczyła się rozprawa przeciwko Hubertowi Lindemu, b. ministrowi skarbu i b. prezesowi PKO o nadużycia popełnione na tem stanowisku. O godzinę 3 popołudniu przerwano rozprawę, **odraczając ją do poniedziałku o godz. 10 rano.**

Hubert Linde udał się z sądu do domu. Gdy Hubert Linde znalazł się przed swoim domem na rogu ulic Brzozowej i Celnej, **przystąpił do niego człowiek w mundurze wojskowym i oddał z rewolweru strzał do idącego Lindego. Linde upadł po strzale na ziemię, brocząc silnie krwią, dawał jednak jeszcze słabe znaki życia.**

Zanim świadkowie zajścia zdołali mu przyjść z pomocą, **w niespełna 5 minut po strzale Linde skonał.**

Policja aresztowała osobnika, który dokonał zamachu. Jest nim **sierżant W. P. Ćmielowski.**

Jak przypuszczają, Ćmielowski zamordował Lindego **w przewidywaniu uwalniającego wyroku.**

## Szczegóły zamachu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 kwietnia.

W godzinach popołudniowych rozeszła się w Warszawie wiadomość o zamordowaniu Lindego. Wiadomość ta formalnie zelektryzowała Warszawę. Dzienniki wydały natychmiast nadzwyczajne dodatki, które zostały rozchwytane przez publiczność.

Sprawca zamachu Ćmielowski bezpośrednio po zabójstwie oddał się w ręce policji. Doprowadzony do drugiego komisarjatu, odmawiał z początku wszelkich zeznań.

## „Drugi Muraszko"

Ulegając jednak namowom, pozwolił się przesłuchać. Na pytanie, dlaczego zabił Lindego, odpowiedział:

— Zabiłem go **z powodów ideowych, jak drugi Muraszko.**

— Byłem przekonany, że Linde zostanie uwolniony. Wyszedłem za Lindem bez decyzji zabicia go. Decyzję powziąłem na chwilę przed strzałem.

Ćmielowski przyłożył Lindemu rewolwer prawie do głowy i z tej pozycji oddał strzał.

## Osoba Ćmielowskiego

Do tej pory zdołała policja zebrać następujące dane o Ćmielowskim:

Ćmielowski jest **zawodowym podoficerem sanitarnym.** Od grudnia 1925 r. był przydzielony do szkoły oficerskiej. Jest żonaty i ma jedno dziecko.

Policja po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń odstawiła Ćmielowskiego do koszar żandarmerji wojskowej przy ul. Krochmalnej. Tutaj Ćmielowski **odmówił z początku dalszych zeznań,** prosił jedynie o papierosy. Gdy poczęstowano go papierosami, odpowiedział na dalsze pytania.

Ćmielowski tłomaczy swój czyn **względami natury ideowej.** Typy w guście Lindego — mówi jego zabójca — **są przyczyną wszystkiego zła w Polsce.** Będąc na rozprawie, przysłuchiwał się zeznaniom świadków i mowom obrońców. Mowy te uczyniły na nim wrażenie **wybielania Lindego.** Głaskały one — mówi Ćmielowski — Lindego, czyniły z niego współtwórcę Polski. Mowa prokuratora nie mogła wytrzymać porównania z mowami obrońców.

W dalszym ciągu stwierdza Ćmielowski, **że za czyn swój bierze osobiście odpowiedzialność. Nie działał pod niczyim wpływem. Nie kierowały nim względy uboczne.**

JAK UJĘTO SPRAWCĘ

Godzina 8 wieczorem: Śledztwo policyjne ustaliło następujące szczegóły ujęcia sprawcy zamachu na Lindego: Linde wracał z sądu w towarzystwie kuzyna swego Huberta Cywickiego. Pod domem PKO przy ul. Brzozowej 2—4, gdzie mieszkał Linde, podszedł Ćmielowski do niego i wystrzelił dwa razy z rewolweru, mierząc w głowę. Bezpośrednio po strzale Ćmielowski zaczął uciekać.

Towarzyszący Lindemu Cywicki puścił się za nim w pogoń. Ćmielowski zauważywszy pościg, odwrócił się, zarepetował i **wymierzył broń przeciw Cywickiemu,** nie wystrzelił jednak. Po chwili namysłu, wyrzucił naboje z rewolweru i oświadczył, że odda się dobrowolnie w ręce policji.

# Narada nad programem sanacyjnym PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 kwietnia.

Dzisiaj u marszałka Sejmu Rataja odbyło się zebranie reprezentantów stronnictw, wchodzących w skład koalicji. Wzięli udział w naradach towarzysze: prezes ZPPS poseł Dr. Marek i poseł Ign. Daszyński, oraz posłowie: Popiel (NPR), Chaciński (endek), Witos i Dębski (Piast) i Głąbiński (endek).

Na konferencji tej tow. Daszyński i Marek przedstawili przedstawicielom stronnictw koalicyjnych program sanacyjny, opracowany przez PPS. Jutro o godzinie 6 wieczorem odbędzie się dalszy ciąg konferencji.

CZĘŚCIOWA ZGODA P. ZDZIECHOWSKIEGO

Dzisiaj minister skarbu Zdziechowski odwiedził marszałka Sejmu p. Rataja, któremu oświadczył, że w sprawie podwyższenia dochodów skarbu państwa, **mógłby zgodzić się na postulaty wysunięte przez PPS.** Natomiast nie widzi p. Zdziechowski możności obejścia się bez redukcyj personalnych.

## Co mówi p. Zdziechowski?

„Nowy Kurjer Polski" ogłasza wywiad z ministrem skarbu p. Zdziechowskim. Wywiad ten jest niezwykle charakterystyczny dla linji ekonomicznej p. ministra Zdziechowskiego. Na pytanie, jak się odnosi p. Zdziechowski do projektów inflacji, p. Zdziechowski odpowiada, że zostanie wniesiona **ustawa regulująca obieg pieniężny biletów zdawkowych,** wykluczająca na przyszłość możność pokrywania tą drogą wydatków państwowych. — Ustawa ta przewiduje **stopniowe wycofanie z obiegu w następujących latach biletów zdawkowych.** Program mój, mówi Zdziechowski, **przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim projektom, mogącym doprowadzić do inflacji.**

Jednocześnie zaś, tuż pod wywiadem z ministrem Zdziechowskim „Nowy Kurjer Polski" podaje niezwykle interesującą informację, treści następującej: Minister Zdziechowski wniesie ustawę, **zmieniającą statut banku polskiego w kierunku przystosowania tego statutu do statutów nowoczesnych banków emisyjnych i większego przystosowania go do potrzeb życia gospodarczego, a więc** — innemi słowy — p. minister Zdziechowski w tym wypadku zgadza się widocznie z postulatami wytkniętemi w tej sprawie przez PPS.

# Jaki p. Zdziechowski ma „plan sanacyjny"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 kwietnia.

Minister skarbu Zdziechowski ma zamiar pokryć deficyt budżetowy, wynoszący 265 miljonów złot. w sposób następujący: 150 miljonów złotych chce minister skarbu uzyskać **z podwyższenia dochodów z monopolu spirytusowego i tytoniowego,** oraz przez wprowadzenie **specjalnego podatku pogłównego po 5 zł. od każdego mieszkańca Polski.** Dalszych 115 miljonów złotych zamierza minister uzyskać przez oszczędności budżetowe drogą **redukcyj personalnych.** Wszelkim planom inflacyjnym jest p. Zdziechowski stanowczo przeciwny.

REDUKCJA KOLEJARZY?

Wczoraj odbył p. Zdziechowski konferencję z ministrem kolei p. Chądzyńskim. P. Zdziechowski **podtrzymuje swoje żądanie przeprowadzenia redukcji kolejarzy.** Stanowisko ministra Chądzyńskiego, który wprawdzie sprzeciwia się tym planom, **uważane jest jednak za chwiejne.**

# O umowę niemiecko-rosyjską

STANOWISKO ANGLJI

**Londyn, 17 kwietnia (PAT).** Chamberlain odbył naradę z ambasadorem niemieckim w Londynie, w sprawie projektu traktatu niemiecko-sowieckiego. Angielskie koła miarodajne ograniczają się do stwierdzenia, iż rząd angielski pomimo zadawalniających zapewnień ze strony Niemiec, że wspomniany traktat bynajmniej nie jest sprzeczny z paktem locarneńskim, ubolewa na tem, że Niemcy i Rosja prowadzą rokowania nad zerwaniem tego traktatu. Niemieckie koła w Londynie zapowiadają, że traktat ten będzie miał na celu unormowanie dobrych stosunków sąsiedzkich między obu krajami.

OBAWY CZESKIE

**Praga, 17 kwietnia (PAT).** Wiadomość o rokowaniach o umowę niemiecko-bolszewicką wywołała w Pradze silne poruszenie „Prager Presse" pisze, że chodzi tu o wydarzenie polityczne wielkiej wagi i ostrzega przed bagatelizowaniem go. Dziennik oczekuje oficjalnego wyjaśnienia ze strony Niemiec. Tymczasem sprawę traktuje bardzo trzeźwo, gdyż nie może sobie wyobrazić, aby Niemcy po zobowiązaniach, jakie przyjęły w traktatach locarneńskich, mogły zawrzeć umowy niezgodne z treścią i duchem tych traktatów. Katolickie „Lidove Listy" piszą o fałszywej grze Niemiec. Socjalistyczne „Pravo Lidu" widzi w rokowaniach rosyjsko-niemieckich dążenie sowietów do wyzyskania rozczarowania panującego w Niemczech z powodu nie powodzeń w Genewie.

MOŻLIWOŚĆ DYMISJI STRESSEMANA

**Paryż, 17 kwietnia (PAT).** „Journal" donosi z Berlina, że tamtejsze cudzoziemskie koła dyplomatyczne uważają, że sojusz niemiecko-rosyjski **stworzy ententę wobec Ligi narodów Berlina, Moskwy i Angory,** co nie wpłynie na ułatwienie obrad komisji, mającej rozpatrzyć sprawę zmiany w Radzie Ligi narodów, a w następstwie i na ułatwienie osiągnięcia porozumienia z Niemcami. Światowe echa tego sojuszu **spowodować mogą dymisję Stressemana,** który nie aprobuje całkowicie tego rodzaju polityki.

# TELEGRAMY

—o—

POWRÓT P. SKRZYŃSKIEGO

**Warszawa, 17 kwietnia** (tel. wł. „Naprzodu"). Premjer i minister spraw zagranicznych p. Skrzyński powrócił dzisiaj do Warszawy ze swej podróży do Pragi i Wiednia. Na dworcu oczekiwali powrotu premjera ministrowie i korpus dyplomatyczny.

—ooo—

TOW. POSEŁ KWAPIŃSKI W PARYŻU

**Paryż, 17 kwietnia (PAT).** Poseł Kwapiński odbył konferencję z głównym członkiem generalnej konfederacji pracy, poczem wygłosił odczyt o swojej podróży do Tunisu i Algieru w związku z otwierającemi się możliwościami polskiego osadnictwa w tych krajach. Wieczorem poseł Kwapiński odjechał do Warszawy.

WALKI W CHINACH

**Pekin, 17 kwietnia (PAT).** Dziś zbierają się tutaj sprzymierzeni generałowie dla omówienia ogólnej sytuacji, wytworzonej ostatniemi wypadkami, dotyczącą szczególnie Pekinu. Wojska Czang Tso Lina nie wkroczyły jeszcze do Pekinu. Po ciężkiej bitwie wojska narodowe dotarły do wąwozu Nankou, jednakże bez armat i bez zapasów żywności.

**Pekin, 17 kwietnia (PAT).** Wojska narodowe w pośpiechu opróżniły miasto. Tuan Czi Juj zamierza podobno jeszcze przed nadejściem wojsk z Mukdenu objąć z powrotem prezydenturę.

# Przegląd społeczny

## CIEKAWE PRAKTYKI DOWÓDZTWA PARKU KOLEJOWEGO

Dnia 15 bm. na zgromadzeniu robotników z parku kolejowego w Bonarce użalali się robotnicy na stosunki tam panujące. Ciekawe praktyki wprowadza tamtejsze kierownictwo. W okresie naprężenia stosunków wynikającego z bezrobocia i niepewności jutra tamtejszych robotników, przy skróconym tygodniu pracy kierownictwo od czasu do czasu przyjmuje nowych robotników, zamiast uruchomić pracę na pełny tydzień. Nowo przyjętych robotników wyzyskuje się w niemożliwy sposób, płacąc im w niektórych wypadkach zaledwie połowę tego, co przewiduje tabela płac zakładów wojskowych. Robotnikom starszym, pracującym od kilku lat, obcina się bez powodu płace. Za zużycie narzędzi podczas pracy odciąga się robotnikom z ich marnego wynagrodzenia. Stosunki te nie wpływają dodatnio na intenzywność pracy i spokój w parku i warsztacie. Robotnicy domagają się od dowództwa zarządzenia uniemożliwiającego do tychczasowe szykany, domagają się załatwienia wszystkich kwestji spornych i zarządzeń, odnoszących się do robotników za pośrednictwem mężów zaufania. Robotnicy domagają się zaprzestania przyjmowania nowych robotników, aż do czasu uruchomienia warsztatów na pełny tydzień, domagają się wprowadzenia systemu pracy przez 5 dni w tygodniu po 8 godz. a 6-ty dzień pozostawić wolny od pracy, w miejsce dotychczasowego systemu pracy po 7 godzin dziennie przez wszystkie dnie tygodnia. Robotnicy domagają się zaniechania przyjmowania uczni, a dla tych, którzy są dziś zatrudnieni, domagają się wynagrodzenia w wysokości przewidzianej tabelą płac Zakładów wojskowych. Robotnicy protestują przeciw nieuzasadnionym wydalaniom pracowników parku kolejowego. Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie dzień 1 maja święcić wstrzymaniem się od pracy i wziąć gremjalny udział w demonstracji majowej, urządzonej przez krakowską Radę Robotniczą i Radę Zawodową.

## ROBOTNICY REJONOWEGO ZAKŁADU ŻYWNOŚCIOWEGO W. P. W KRAKOWIE

odbyli zgromadzenie dnia 16 kwietnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Po referatach wygłoszonych przez przedstawicieli Rady Robotniczej PPS i Rady Zawodowej uchwalili: 1) wziąć masowy udział w święcie 1-go Maja, — wstrzymując się od pracy w tym dniu; 2) domagać się natychmiastowego przywrócenia 46-godzinnego tygodnia pracy; 3) zażądać od dowództwa uznania mężów zaufania.

Wobec znikomych zarobków, które wynoszą 15 złotych za 29 godzin (tydzień) robotnicy nie są w stanie opłacać czynszów i wyżywić rodzinę. — Grozi im wobec tego wyrzucenie z mieszkań i śmierć głodowa. Robotnicy zwracają się do klubu PPS o zajęcie się ich sprawą.

Równocześnie do centrali związku w Krakowie zwracają się robotnicy wojskowi z Przemyśla, którzy żyją w warunkach jeszcze gorszych. Apelujemy więc do tow. posła Liebermana, by sprawę ich przypilnował, gdzie należy.

# Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie Dr. Adama i Marji Mullerów, aby jeszcze raz „wydobyć z kabzy" zł. 5 na fundusz prasowy „Naprzodu", czynię zadość temu wezwaniu i wyznaczam do „wkładania rąk w kabzę" dla „Naprzodu" cały personal Pow. Kasy Chorych w Żywcu, na czele z prezesem tejże Kasy Chorych, Ohtułowiczem, oraz lekarzami Dr Blumenfeldem, Dr. Okuljarem i Dr. Skórskim.

Mr. Stan. Szczepański.

Wezwany przez Dra Hołubowicza, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5.

Preldl Bronisław (Bieśnik).

Na wezwanie tow. Zofji Pilchowej składam na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 5 zł. i wzywam ob. Dra Weinberga oraz ob. Stanisława Martiszka, kierown. filji Elektr. w Krzeszowicach, do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców. T. T. (Krzeszowice).

Wezwany przez Dra Jakobsona składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 10.

Dr. Julian Aronson.





















Skradzione dokumenta wojskowe na nazwisko Karol Prochownik, wystawione przez PKU. Bielsko, unieważnia się.

U[illegible] sko Rosenstrauch Chaim, wydane przez P. K. U. Tarnów.





**STOWARZYSZENIE BUDOWLANE „SAMOPOMOC ŚLĄZAKÓW"**

**Spółdzielnia z nieogr. odp.**

**W WIELICZCE**

zaprasza wszystkich członków na

**ZWYCZAJNE**

# WALNE ZEBRANIE

które odbędzie się dnia 2 maja 1926 r. o godz. 3 popoł. w lokalu własnym.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie: 390
   a) Zarządu,
   b) Rady Nadzorczej,
   c) Komisji rewizyjnej i wniosek.
4. Wybory uzupełniające.
5. Wolne wnioski.

RADA NADZORCZA.

**Pamiętajcie o święcie 1 Maja!**







Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).